

Czas na spojrzenie po Bożemu Krótko, a może wystarczy...

Rozważania Różańcowe

ks. Zbigniew Kapłański

Niezwykły dar

Życie popędza nas, domaga się natychmiastowych decyzji, wielu ludzi nie nadąża za wydarzeniami, czują się przytłoczeni szumem a nawet hałasem otaczającym zewsząd.

Inni są zniewoleni niemocą, mając dobre serca nie umieją żyć tak, by wieczorem spokojnie spojrzeć sobie w oczy, by widzieć nie tylko czyste intencje, ale również płynące z silnej woli spełnianie swoich własnych oczekiwań.

Są też i tacy, których uwiódł świat, którzy – a w każdym razie tak im się wydaje – już nie mogą, nie potrafią żyć bez doznań, bez adrenaliny, bez ryzyka i silnych wrażeń.

Czy jesteśmy bezradni? Zdani na pastwę płynących z zewnątrz oczekiwań, klejącej ręce, nogi i myśli wewnętrznej gnuśności i żądni emocji, które najpierw oczekiwane i poszukiwane potem biorą nas we władanie, w niewolę?

Pan Bóg zna człowieka: dlatego Syn Boży przyjął ludzkie ciało, dlatego Bóg Ojciec wybrał niezwykłą kobietę na Jego Matkę, dlatego szli przez tę ziemię, by człowiek uczył się żyć. Nie nauczymy się jednak niczego bez chwili zatrzymania, bez spojrzenia w oczy, tak jak ojciec czy matka nie poznają żadnego ze swoich dzieci póki nie zaczną im regularnie patrzeć w oczy.

Bóg chce, byśmy byli szczęśliwsi, spokojniejsi, bardziej dyspozycyjni, wytrwali w swoich postanowieniach i w życzliwości wobec innych. Bóg znalazł sposób, by każdy, kto tylko chce uczył się patrzenia na świat według Jego miłości, według Jego opatrnościowych zamysłów. Tym sposobem jest różaniec.

Jednym z najlepszych pomysłów na korzystanie z Różańca jest odmierzanie „zdrowaškami” czasu na przyjrzenie się, jak Jezus z Maryją radzili sobie ze światem. Nie muszą przecież myśleć o słowach Archanioła skierowanych do Marii z Nazaretu, nie muszą zastanawiać się nad prośbą o dobrą śmierć, to mamy już „dobrze przerobione”. Każda z dziesiątek różańca to szansa na dwa - trzyminutowe zatrzymanie się nad własnym życiem. Szansa na patrzenie na świat po Bożemu.

Spróbujmy w październiku stanąć u boku Jezusa i Maryi i uczyć się patrzenia na świat oczyma Boga.

Tajemnice radosne

W Zwiastowaniu patrzmy na młodą dziewczynę, którą odwiedza przedziwny posłaniec i pyta, czy pozwoli, by Pan Bóg zmienił jej plany. Ona, choć ma swój pomysł na życie, upewnia się, czy na pewno Pan Bóg zadaje to pytanie i ufając w Boże prowadzenie wypowiada „fiat”, „zgadzam się”. Zawsze, gdy coś mnie zaskakuje wracam do tej tajemnicy i zatrzymuję się na kilka minut szukając spostrzegawczości, siły i wytrwałości.

Idąc z Maryją do Elżbiety widzimy, że każde spotkanie można zacząć od uwielbiania Stwórcy, choćby w sercu, że osoba, która tego pragnie zawsze dostrzeże Jezusa, który chce zamieszkać i rozwijać się w człowieku stojącym przed nami. Może te dwie minuty pomogą zobaczyć sposób, w jaki mogę wesprzeć Boże plany wobec kogoś, kogo spotkałem...

Stając przed betlejemskim żłóbkiem pytam samego siebie, czy nigdy nie marudziłem, że mi czegoś brakuje, aby być dobrym... Byłbym lepszym człowiekiem, gdyby to, gdyby tamto... Święta Rodzina przyniosła światu największe dobro nie mając nic. Naprawdę nic – poza łaską, którą na pewno otrzymuję – nie potrzeba, aby być cierpliwym, wyrozumiałym, wytrwałym... Jeśli dziesięć *zdrowasiek* nie wystarczy, aby się w tym utwierdzić, to dam sobie czas powtarzając dwadzieścia.

Maryja z Józefem doskonale wiedzieli, że Jezus jest im powierzony, są wzorem dla rodziców, którym nie chce się odkrywać uzdolnień i zainteresowań powierzonych im dzieci, którzy lekceważą ich zainteresowania, którzy nie podejmują wysiłku, by motywować i podtrzymywać w wysiłku synów i córki. Oddać dziecko Bogu, to zanurzyć w najbardziej kochające Serce, to poszukać sposobów, jakie użył Stwórcy, by udowodnić dziecku, że jest Jego ukochanym, ukochaną.

Dwunastoletni Jezus w świątyni, to chłopiec, który szuka prawdy, chłopiec, który umie upomnieć Matkę i Jej męża, a Oni z pokorą przyjmują skarcenie. Czego nie rozumieją, to pozostawiają w sercu, by potem przemyśleć. Nie wolno odrzucać pytań i wątpliwości, choć czasem trzeba cierpliwie poczekać na Boże wyjaśnienie. Powierzając Jezusowi swoje pytania zawsze będziemy wiedzieli, co dzięki nim staje się piękniejsze w naszym życiu.

Tajemnice Światła

Gdy Pan Jezus wchodził do Jordanu, by przyjąć chrzest, pochylił się głęboko w stronę tych, którzy nie umieją życia nadprzyrodzonego połączyć ściśle z codziennością. Pokazał, że służąc Bogu doznamy, bez żadnej naszej zasługi, porządku w tym co wypełnia dzień powszedni. Chcąc wypełniać wolę Bożą możemy stracić coś z tego, co przemijające, ale w ostatecznym rachunku zawsze zyskamy. Warto zastanowić się jak pokornie traktować własny rozsądek, by podporządkować zwykłe decyzje Stwórcy i Zbawicielowi.

Zamiana wody w wino w Kanie Galilejskiej to przejrzyste przypomnienie, że Pan Bóg nie pomylił się stwarzając człowieka, że świadomie go zaprosił na wieczność do zbawienia i że daje nam wszystko, co potrzebne do życia. Ale za nas nie podejmuje decyzji, tylko podsuwa rozwiązania. Łatwiej wybierać, gdy wprowadzi się we własne życie zalecenie Maryi „*czyńcie wszystko, cokolwiek wam powie*”. Bóg lubi zaskoczenia, które są Jego rozwiązaniami powierzonych przez człowieka spraw.

Słuchając słów Pisma Świętego i szukając Bożego piękna musimy nieraz konfrontować brutalną codzienność z niepowtarzalnością często wykpioną, ośmieszaną. Pan Bóg jednak zapewnił w Swej Opatrzności, że nie ma takiej sytuacji, która nie ma Bożego rozwiązania. Trzeba tylko szukać. Łatwiej znajdować najpiękniejsze rozwiązania trudnych spraw, gdy się dobrze zna Słowo Boga.

Tylko święty Jan nie uciekł spod krzyża. Choć również Piotr i Jakub byli na Górze Przemienienia. Może nie umieli czystym wzrokiem spojrzeć na boskość Syna Człowieczego, może za bardzo przejęli się swoimi przeżyciami, może oczekiwali samych zwycięstw u boku Jezusa. Z Nim się zawsze zwycięża, ale często bywają to zwycięstwa podobne do tego, które osiągnął święty Jan – najbliższy przyjaciel Jezusa.

Nie ma większego cudu niż Eucharystia. Nie ma większej bliskości z Jezusem niż przyjęcie Jego Ciała i Krwi. Niech czas *dziesiątki zdrowasiek* pomoże utwierdzić się w pewności, że chcę tak żyć, by podczas każdej Mszy Świętej przyjmując Komunię Świętą, że chcę od świtu do godziny zaśnięcia przyjmować dary Boga, z nimi współpracować i przynosić ich owoce.

Tajemnice bolesne

Jezus drżał w Ogrójcu, a Anioł przytulił się do Niego i umacniał Go. To właśnie Anioł Stróż jest darem Pana Boga, który nikogo nie zostawia w samotności. Choć wielu zadaniom trzeba stawiać czoła samemu, chociaż niekiedy „nie czujemy” bliskości Boga, to jednak wiara podsuwa pewność Obecności zapraszającej do przyjęcia życia Bożego całym sercem. Do przyjęcia Ogrójca, Drogi Krzyżowej i Zmartwychwstania.

Przerażający jest widok ubiczowanego Ciała Chrystusa. To widok grzechu i jego skutków. Często decydując się na samowolę, człowiek jest tak zaślepiony swoimi przeżyciami, swoimi doznaniem i oczekiwaniami, że traci sprzed oczu to, co w grzechu najważniejsze, czyli odrzucenie Boga. To, co ludzie zrobili z Panem Jezusem dzieje się z duszą ludzką zranioną słowem albo czynem, który udawał, że jest dobrem. Przyjrzyjmy się prawdzie o grzechu, który jest największą krzywdą, jaką człowiek może sobie wyrządzić.

Korona cierniowa założona na głowę Pana Jezusa, obraz tego, jak małoduszność ludzka traktuje Stwórcę. Świat niby mówi o Chrystusie – Królu, ale korona, jaką Mu nakładają jest kpinią, udawaniem, szyderstwem. Trzeba uczciwie przyrzeć się swojej pobożności: czy jest to rzeczywiście pobożność, to znaczy stawianie wszystkiego poniżej Boga i naszej drogi do Niego. Czy to nie jest „przedbożność”, czy nie przydzieliłem Stwórcy i Zbawicielowi miejsca na końcu szeregu. Czy mówię niekiedy „została już tylko modlitwa”, czy kombinuję po swojemu każąc Panu Bogu naprawiać wszystko, co popsułem. A to właśnie jest kpinią wobec Pana Boga.

Idąc Droga Krzyżową Pan Jezus spotyka wielu ludzi – są wśród nich życzliwi i wrogowie. Pytanie, jakie stawiam sobie podczas rozważania tej tajemnicy to pytanie o miejsce, jakie zajmuję wobec Męki Jezusa Chrystusa. A ta Męka, to nauka Jezusa z Nazaretu wprowadzona w życie. Droga prowadząca do Zbawienia jest trudem. Mogę w życiu popychać Jezusa i niecierpliwic się, że jeszcze mi nie przygotował oczekiwanych przeze mnie darów, ale również mogę spoglądać na Niego z miłością Matki, albo pokornie ocierać umęczoną twarz.

Gdy Jezus umierał, powierzył mnie i każdego Swojej Matce. A potem włócznie żołnierza otworzyła bok Chrystusa, zamożny Izraelita oddał swój

grób, miały miejsce wydarzenia, do których potem dopisano ich sens. Można wybrać sobie którekolwiek z nich i odnaleźć ich sens we własnej codzienności: czy bardziej potrzebuję obecności Matki Jezusa, czy krwi i wody – znaków Miłosierdzia płynących z Jezusowego Serca, czy szukam w sobie wielkoduszności, która pozwoli dzielić się z tymi, którzy nic nie mają.

Tajemnice chwalebne

Chrystus Zmartwychwstały to nasza nadzieja i siła. Zmartwychwstanie jest obecne w każdym z sakramentów świętych: są one darami pozwalającymi przekraczać siebie w podnoszeniu się i wyrzekaniu nieprawości, w wybaczeniu, w tworzeniu atmosfery rodzinnej. Są darem i zobowiązaniem, są łaską ale i obietnicą człowieka, który będzie współpracował z ową łaską. Może pomyślę o szczerości postanowienia poprawy po otrzymaniu rozgrzeszenia, może poproszę o siłę w pogodnym znoszeniu ludzi trudnych, może obiecuję Bogu, że przez dobrą lekturę będę skuteczniej szukał prawdy o Jego Miłości.

Apostołowie, którzy byli świadkami Wniebowstąpienia patrzyli w niebo. A Aniołowie odwrócili ich uwagę od tęsknot jednocześnie wskazując konkretne zadania. Mogę marzyć o jedności z Jezusem w niebie, ale niech to marzenie stanie się moją motywacją w codziennym myśleniu, mówieniu i działaniu.

Wystraszeni Apostołowie nie umieli sobie poradzić ze swym lękiem, zdawali sobie sprawę, że dotknęli sprawy wielkiej ale nie widzieli sposobu, jak ogłosić światu zmartwychwstanie. Pan Bóg zawsze przychodzi z pomocą ludzkiej bezradności: taką pomoc nazywamy do dzisiaj **Zesłaniem Ducha Świętego**. Ufając Panu Bogu, któremu zależy na naszym szczęściu zawsze możemy prosić o podobną pomoc. Tylko nie wydawajmy Mu poleceń, bądźmy gotowi na takie rozwiązania, które są najlepsze, a które przed Zstąpieniem Ducha nie przychodzą nam do głowy.

Maryja Wniebowzięta, to kolejne zwycięstwo Pana Boga, który wynosi do chwały nieba tę, która wydała na świat Jego Syna, tę, która wskazuje ludziom właściwą drogę i modli się, abyśmy zmądrzeli, czyli abyśmy nie próbowali iść do szczęścia wymyśloną przez siebie drogą, byśmy – jak Maryja – nieustannie pytali Pana Boga o radę, prosili Go o pomoc i mieli gotowość podporządkowania się temu, co odkryjemy. Maryja nigdy się nie pomyliła, umiała w każdej trudności odnaleźć drogę podpowiedzianą przez Stwórcę.

Królowa Nieba i Ziemi, to niebo obecne w człowieku, to argument za tym, że Bóg nas stworzył i przeznaczył do zbawienia. Jednocześnie Królowa jest oparciem dla tych, którym jeszcze brak ufności, zwrócenie się do Niej z prośbą o wstawiennictwo jest taką protekcją, którą popiera sam Pan Bóg. Czy mam sprawy, które chciałbym/chciałabym powierzyć Stwórcy i Zbawicielowi przez pośrednictwo Maryi?